

Żydowski Berlin. *Witold Pronobis*

„Żydzi” to temat w Berlinie szczególnie ważny, za sprawą właśnie tutaj zaplanowanej i stąd kierowanej największej zbrodni w dziejach ludzkości (Holokaustu). Dla zrozumienia Berlina wnikliwie i wszechstronnie poznanie problemu żydowskiego jest niezbędne.

Przyjrzyjmy się więc dziejom berlińskich Żydów...

Żydzi widoczni byli w krajobrazie Berlina od początku jego istnienia. Udokumentowane źródłowo początki obecności Żydów w Berlinie sięgają lat 40-tych XIII wieku. Byli jednak niemal zawsze odmiennie traktowani i jedynie tolerowani przez chrześcijańską społeczność miasta. Powtarzały się okresy szczególnie dotkliwych prześladowań a nawet pogromów. Przynajmniej kilkakrotnie wypędzano ich z miasta. Między 1573 a 1685 rokiem, a więc na ponad 100 lat, Berlin całkowicie zamknął przed nimi swoje bramy.

350 lat później historia berlińskich Żydów powtórzyła się w znacznie bardziej tragicznej formie. Znajdujący się wówczas przy władzy naziści starali się zrealizować swój nieludzki plan wymordowania europejskiej populacji Żydów. W Berlinie praktycznie go zrealizowano, wywożąc ich do miejsc straceń we wschodniej Europie, gdzie byli masowo mordowani. Po wojnie, w miarę ujawniania ogromu hitlerowskiego ludobójstwa na Żydach, niemiecka społeczność Berlina z wielkim trudem fakty te przyjmowała do wiadomości. W rezultacie hołd ofiarom (w postaci pomników, tablic i punktów informacyjnych i muzeów), jako próba zadośćuczynienia, nie tylko za dokonane czyny, ale też za milczące tolerowanie zła, pojawiała się dopiero w latach 70-tych i to tylko w Zachodnim Berlinie.

xxx

Od czasów wypraw krzyżowych zamieszkujących Europę Żydów postrzegano, jako wyznawców innej religii, czyli wrogów chrześcijańskiej większości. Podczas kazań w kościołach katolickich byli często obarczani zbiorową odpowiedzialnością za śmierć Chrystusa. Wysuwano wobec nich najróżniejsze oskarżenia, jak np. profanację hostii, mordy rytualne, podpalenia itp. Dochodziło wtedy do pogromów, podczas których ginęła znaczna część żydowskiej wspólnoty. Pozostali musieli uchodzić z miejsc, które zamieszkiwali nieraz od pokoleń. Zabijano ich lub skazywano na śmierć. Takie postrzeganie Żydów utrzymywało się przez stulecia.

W samym Berlinie pierwsze żydowskie pogromy zdarzyły się w połowie XIV w. Podczas epidemii dżumy, jaka nawiedziła wówczas Berlin, oskarżano ich o zatrucie miejskich studni. Ataki nienawiści stały się na tyle powszechne, że ich życie ograniczało się do odgrodzonych od reszty miasta uliczek wokół Klosterstrasse, które zabezpieczała zamykana na noc, solidna żelazna brama. Byli stawiani przed sądami, które prawie bez wyjątku za ich rzekome zbrodnie wyrokowały karę śmierci. Wykonywano ją w publicznych egzekucjach przez powieszenie lub spalenie na stosie.

Z większą tolerancją traktowali Żydów władcy Brandenburgii, zdając sobie sprawę jak bardzo potrafili swoją aktywnością gospodarczą pobudzać rozwój kraju i pomnażać zasoby miejskiego skarbcza. Margrabi Ludwik II Wittelsbach, gdy tylko przeminęła wspomniana epidemia, w 1354 r. przywrócił berlińskim Żydom wcześniejsze prawa a nawet ufundował im synagogę i szkołę.

Pierwszy bliżej znany berliński pogrom miał miejsce w 1510 r. i był reakcją na rzekome zbezczeszczenie hostii. Zaczęło się od kradzieży monstrancji z hostiami, dokonanej w kościółku, w pod berlińskiej wsi Knoblauch (dzisiaj Ketzin nad Havelą). Sprawcą był mieszkaniec Bernau, Paul Fromm. W czasie przesłuchania zeznał, że pochodzące z kradzieży przedmioty sprzedał Żydowi o nazwisku Salomon. Ponieważ hostii nie znaleziono, zaistniało podejrzenie, że zostały one sprofanowane i zniszczone przez Solomona i jego współwyznawców. Rozpoczęły się masowe aresztowania, które objęły ponad 100 osób, w tym kilkudziesięciu mieszkańców Berlina.

Po połączonych z torturami przesłuchaniach, w lipcu 1510 r. zapadł wyrok w stosunku do 38 z nich. Zostali spaleni na stosie, wzniesionym na ówczesnym Nowym Rynku, w pobliżu kościoła mariackiego (dzisiaj Alexanderplatz), a następnie pogrzebani pod murem, obok ówczesnej bramy św. Jerzego w miejscu nazywanym od tego czasu „kamieniem kruków”, „Rabenstein” (dzisiaj Strausberger Platz).

Dalszą konsekwencją było wypędzenie wszystkich Żydów z Brandenburgii, ku zadowoleniu licznych wierzyieli, zadłużonych u żydowskich kupców i bankierów.

W 1935 r. w początkach hitlerowskiej dyktatury, chcąc uczcić pamięć tamtych ofiar, ówczesny naczelnny rabin Berlina, Martin Salomonski, ufundował tablice, które umieszczono na ścianie nieistniejącej już dzisiaj synagogi przy żydowskim domu spokojnej starości (Mollstrasse 11). Na większej tablicy znajdował się napis w języku hebrajskim: *"Tutaj spoczywają święte szczątki wiernych naszej pierwszej berlińskiej synagogi. Zostali zamęczeni i spaleni 12 Aw 5270"* (wg. kalendarza żydowskiego, czyli 19 lipca 1510 r.)

Po drugiej wojnie światowej tablice te udało się odzyskać. Jednak dopiero w 1988 r., w 50 rocznicę „Kryształowej Nocy”, w miejscu dawnej synagogi, w parku, na wysokości Mollstrasse 11, wzniesiono granitowy obelisk, na którym osadzono obie tablice.

Po wypadkach 1510 r. Żydów nie było w mieście przez kolejnych 30 lat. Joachim II z rodu Hohenzollernów, zezwolił na ich powrót do Berlina w 1539 r., gwarantując im ochronę, a nawet zrównując ich prawa z chrześcijanami. Niewielu skorzystało z tego zaproszenia. Ogółem w całej Brandenburgii zamieszkało wówczas łącznie około 400-500 Żydów. Jak się okazało ten brak zaufania miał swoje podstawy. Wspomniany elektor, Joachim II (zwany Hektorem) zatrudnił w charakterze nadwornego skarbnika Żyda, Lippolda Chluchima. Cieszył się on dużym zaufaniem władcy, który określał go "najwyższym spośród wszystkich Żydów brandenburskich". Jako faktyczny zarządca elektorskiego skarbcza, Lippold miał ogromny wpływ na sprawy społeczne i gospodarcze kraju. Nadzorował handel, ustalał podatki i policyjnie nadzorował ich ściąganie. Przy okazji, zapewne dla osiągnięcia osobistych korzyści, nadużywał swojej władzy. Skrupulatnie dbał jednak o potrzeby swojego rozrutnego pana. Elektor doceniał te starania, często publicznie chwaliąc "wiernego Lippolda". Budziło to zawiść otoczenia. Nie ukrywał jej też syn Joachima II i następca tronu, Jan Jerzy. Gdy w styczniu 1571 r. elektor niespodziewanie zmarł, zaczęto głośno mówić o poważnych nadużyciach. Objęcie elektorskiej władzy przez Jana Jerzego przypieczętowało los Lippolda. Próbował uciekać, ale został pochwycony i oskarżony o malwersacje. Poddano go wymyślnym torturom w wyniku, których przyznał się nie tylko do konszachtów z diabłem i czarów, ale nawet do otrucia swojego pana. Skazano go na śmierć w męczarniach, którą poprzedziła publiczna chłosta przed kościołem Mariackim na ówczesnym Nowym Rynku. Ciało nieszczęśnika rozrywano obcęgami, wrzucając jego wnętrzności do rozpalonego przed kościołem ogniska.

Konsekwencją sprawy Lippolda stały się mnożące i całkowicie bezzasadne oskarżenia wobec innych Żydów berlińskich, którzy rzekomo współuczestniczyli w procederze fałszowania pieniędzy.



Doszło do pogromów. W ich trakcie zniszczona została ówczesna synagoga przy ulicy Klasztornej, zaś elektor Jan Jerzy, wydał edykt nakazujący wypędzenie wszystkich Żydów z Brandenburgii „po wsze czasy”. W większości znaleźli oni nową ojczyznę na obszarze sąsiedniej Rzeczypospolitej.

W rezultacie wspomnianego edyktu przez następnych ponad 100 lat Berlin pozbawiony był mniejszości żydowskiej, co negatywnie odbiło się na jego gospodarczej kondycji. Zresztą wybuchła w 1618 r. wojna (zwana trzydziestoletnią) doprowadziła do niemal całkowitego upadku miasta i śmierci 90% mieszkańców.

Sprawujący po jej zakończeniu władzę w Brandenburgii Fryderyk Wilhelm (Wielki Elektor), by zapewnić wyludnionemu Berlinowi jakąkolwiek przyszłość, sprowadzał do miasta ludzi niechcianych gdzie indziej, między innymi wyrzucanych z Francji protestantów (hugenotów) i niechcianych w Wiedniu Żydów.

W 1671 r. w wydanym edyktie elektor zezwolił 50 żydowskim rodzinom z Wiednia, wypędzonym przez cesarza Leopolda I Habsburga, osiedlić się w Berlinie, pod warunkiem posiadania przez nich majątku nie mniejszego niż 10 tysięcy talarów. W 1688 r. znalazło w Berlinie swoją nową ojczyznę kolejnych 117 rodzin żydowskich z Austrii.

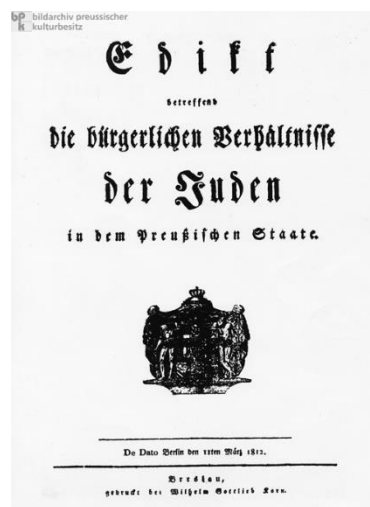
“ Wir, Friedrich Wilhelm von Gottesgnaden, Markgraf von Brandenburg, des Heiligen Römischen Reiches Erzcämmerer ... bekennen hiermit öffentlich und geben einem jeden, dem es nötig, in Gnaden zu wissen, wie dass Wir aus sonderbaren Ursachen und auf untertänigstes Anhalten Hirschel Lazarus, Benedikt Veit und Abraham Ries, Juden, bevorab zu Beforderung Handels und Wandels bewogen worden, einige von anderen Ort sich wegbegebende jüdische Familien, und zwar 50 derselben, in Unser Lande des Kur- und Mark Brandenburg und in Unseren sonderbaren Schutz gnädigst auf- und anzunehmen ...”

Od tego czasu liczba Żydów w Berlinie ciągle wzrastała. Przy Spandauer Tor wytyczono plac na nowy cmentarz żydowski. W 1714 r. na Heidereuthergasse, wzniesiono synagogę (zwaną później Starą Synagogą). Dzisiaj nie ma po niej śladu, zaś niemal dokładnie w jej miejscu, na niewielkim skwerze, wzniesiono pomnik, upamiętniający znamienne wydarzenia jakie rozegrały się tutaj w 1943 r. („protest kobiet” przy Rosenstrasse - patrz niżej) .

W połowie XVIII w. zaczął rozwijać się ruch zwany „Haskala”, głoszący konieczność przyjęcia przez Żydów nowych, oświeceniowych ideałów i integrację z nieżydowską społecznością miasta. Jednym z prekursorów ruchu „Haskali” był berliński filozof i intelektualista, Mojżesz Mendelssohn (1729–1786). Wskazywał on możliwości, jakie otworzą dla siebie ci Żydzi, którzy zdecydują się na asymilację. Propagował metody, jak wtopić się w niemieckie społeczeństwo. Szczególny nacisk kładł na naukę języka niemieckiego. Przetłumaczył też na ten język Torę.

Jednym z oczekiwanych przez Żydów skutków jego działalności był edykt z 11 marca 1812 r., ogłoszony przez króla Fryderyka Wilhelma III, o stosunkach obywatelskich dla Żydów, czyniący ich pełnoprawnymi obywatelami Królestwa Pruskiego. Warunkiem uzyskania obywatelstwa pruskiego było przyjęcie niemieckich nazwisk i imion oraz posługiwanie się językiem niemieckim. Żydzi mieli od tego czasu prawo do swobodnego osiedlania się, wykonywania różnych zawodów, odbywania praktyk religijnych, studiowania na wyższych uczelniach oraz nabywania nieruchomości. Spadał też na nich obowiązek służby wojskowej w armii pruskiej.

Obecność Żydów w Berlinie zaznaczała się coraz jeszcze mocniej, przyczyniając się do gospodarczego i kulturalnego rozwoju miasta. W drugiej połowie XIX w. choć Żydzi stanowili ok. 5% wszystkich mieszkańców, z ich grona wywodziło się aż 38% kupców i sklepikarzy, 32% - właścicieli fabryk, 30% - lekarzy, 18% - wydawców gazet i książek.



Zjednoczenie Niemiec w 1871 r. przyniosło ponowny wzrost antysemityzmu. Jego przyczyną był m.in. kryzys finansowy w 1873 i skandale korupcyjne z udziałem finansistów żydowskich a także gwałtowny napływ ogromnych mas Żydów rosyjskich, uciekających przed pogromami, mającymi wówczas miejsce w Rosji. W latach 90. XIX wieku część parlamentarzystów niemieckich domagała się wprowadzenia ustaw antyżydowskich. W Berlinie, wśród niemieckich mieszkańców coraz większą popularność zyskiwał ruch zwany Volkizmem – bazujący na rasistowskiej, mistycznej ideologii „krwi i ziemi”. Volkiści twierdzili, że rasa semicka nigdy nie może się właściwie zasymilować z niemiecką społecznością.

W czasie I wojny światowej odsetek berlińskich Żydów, którzy znaleźli się w niemieckiej armii, był pomimo wszystko większy niż jakiegokolwiek innej grupy etnicznej, religijnej czy politycznej w tym mieście. Wymownie przemawia za tym liczba niemal 4 tys. tutejszych Żydów, którzy polegli na frontach tej wojny (12 tys. z obszaru całych Niemiec). Nie przeszkodziło to ludziom szukającym przyczyn klęski, by uzasadniać ją mitem o zadanym właśnie przez Żydów „ciosie w plecy” („Dolchstoßlegende”). Oskarżenie to chętnie wykorzystywali później naziści, tłumacząc wersalski „wyrok” na Niemców - celowym, podstępny działaniem Żydów i „żydowskiej międzynarodówki”.

W Republice Weimarskiej, powstałej po przegranej wojnie, berlińscy Żydzi objęli szereg wysokich stanowisk politycznych w państwie. Autorem Konstytucji Weimarskiej był Żyd, Hugo Preuß (później sekretarz stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych). Ministrem odbudowy (1921) a następnie spraw zagranicznych został znany przemysłowiec Walther Rathenau (syn Emila Rathenau'a – niemieckiego przemysłowca, zajmującego się elektrycznością, który kupił patenty Edisona i był właścicielem istniejącej do dzisiaj firmy AEG). Walthera Rathenau 24 czerwca 1922 r. zastrzelono w ulicznym zamachu. Zamach zaplanowała i przeprowadziła, działająca w Berlinie, nacjonalistyczna organizacja „Consul”.

Od 1933, czyli przejęcia władzy przez NSDAP, prześladowanie Żydów stało się istotną częścią polityki państwa. Już 1 kwietnia 1933 zarządzono bojkot żydowskich sklepów, przychodni lekarskich, banków i kancelarii prawnych. Kilka dni później wprowadzono ustawę zabraniającą Żydom zajmowania stanowisk rządowych.

25 sierpnia 1933 r. podpisano tzw. „ugodę Haavara” za sprawą, której rozpoczęła się emigracja niemieckich Żydów do Brytyjskiego Mandatu Palestyny. Do 1939 r. objęła ona tylko w Berlinie niecałe 10 tys. osób. We wrześniu 1935 r. parlament Rzeszy przyjął tzw. „norymberskie ustawy rasowe”. Precyzowały one definicję Żyda, oraz Żydów „pół krwi”, czyli „mieszkańców” (Mischling). Dopuszczono możliwość pozbawienia ich, bez podania przyczyn, niemieckiego obywatelstwa oraz ochrony prawnej. Zakazano zawierania małżeństw z „Aryjczykami”. Stosunki intymne między nimi miały podlegać karze za tzw. „zhańbienie rasy” (Rassenschande). Ustawy te od tego czasu stały się podstawą prawną antyżydowskiej polityki III Rzeszy

Z oburzeniem przyjęto w demokratycznym świecie wieści o ustawach norymberskich. Spotkały się one z międzynarodowym potępieniem i określone jako „barbarzyńskie”. Niestety już rok później powszechnie zaaprobowano skandaliczną decyzję Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, promującą szeroki udział sportowców całego świata w organizowanej przez nazistów olimpiadzie. Wprawdzie władze III Rzeszy zdecydowały się usunąć na czas igrzysk z ulic Berlina antysemickie plakaty a nawet zgodzić na częściowy udział w niej niemieckich sportowców żydowskiego pochodzenia. Było jednak oczywiste, że antyżydowski kurs po zakończeniu olimpiady będzie dalej kontynuowany.

I rzeczywiście. Od listopada 1938 r. dla żydowskich dzieci zamknięto możliwość dalszej nauki w niemieckich szkołach. Za sprawą represyjnych przepisów fiskalnych i bojkotu zbankrutowały albo zostały przymusowo przejęte przez państwo, niemal wszystkie firmy należące do berlińskich Żydów. Dnia 26 października 1938 r. szef służby bezpieczeństwa Rzeszy, Reinhard Heydrich, ogłosił rozporządzenie o natychmiastowym wydaleniu z Niemiec wszystkich polskich Żydów. Akcja ta, która przeszła do historii pod nazwą „Polenaktion”, była wynikiem decyzji rządu polskiego (z marca 1938 r.) o odebraniu, z dniem 29 października 1938 r., obywatelstwa polskim Żydom, przebywającym dłużej czas w Niemczech.

Warszawa zamierzała w ten sposób uniknąć masowego ich powrotu, w sytuacji nasilających się w Niemczech antyżydowskich prześladowań. W rezultacie hitlerowcy przystąpili do natychmiastowego przymusowego usuwania polskich Żydów z terytorium Rzeszy. W ostatnich dniach października 1938 r. na granicy z Polską znalazło się ich ok. 17 tys., w tym 1,5 tysiąca z Berlina. Przez wiele tygodni koczowali oni w prymitywnych warunkach, na terenie dawnych koszar w Zbąszyniu. Wśród wypędzonych znajdowała się też rodzina polskich Żydów – o nazwisku Grynszpan, urodzonych w Radomsku. Ich 16-letni syn Herschel, przebywający wówczas w Paryżu, w zemście za złe traktowanie jego rodziny zastrzelił niemieckiego dyplomate we Francji, Ernesta von Ratha. Zamach ten stał się pretekstem do rozprawy z Żydami w ogólnoniemieckiej akcji, nazwanej później „nocą kryształową”.

W nocy z 9 na 10 listopada 1938 r. zgodnie z zarządzeniem władz, przystąpiono na terenie całych Niemiec do pogromu Żydów. Straciło wówczas życie ponad 90 osób. Zniszczono tysiące sklepów. Burzono synagogi i przewracano pomniki na żydowskich cmentarzach. W wyniku brutalnego pobicia tysiące Żydów odniosło ciężkie rany. Tylko w jednym berlińskim szpitalu (żydowskim) dokonano jeszcze tej samej nocy ponad 600 interwencji chirurgicznych, ratując najciężiej rannych. Bojówki hitlerowskie podpaliły też berlińską tzw. Nową Synagogę przy Oranienburgerstrasse, poważnie ją niszcząc. Na szczęście solidna konstrukcja nie zawaliła się. Przetrwała także, choć zbezczeszczona i straszliwie zdemolowana, Synagoga na Rykestraße.



W przededniu objęcia władzy przez nazistów w Berlinie mieszkało 180.000 Żydów. Choć nikt nie był w stanie przewidzieć zbliżającego się holocaustu (czyli masowego wymordowania), to i tak wielu Żydów, jedyną szansę na uniknięcie szykan (jak się wkrótce okazało także pozostania przy życiu), nawet kosztem utraty znacznej części majątku, dostrzegali w szybkim opuszczeniu wrogiego im otoczenia. Emigrowali głównie do Stanów Zjednoczonych, Brytyjskiego Mandatu Palestyny lub do krajów Zachodniej Europy. Z szansy tej skorzystało niemal 85 tysięcy berlińskich Żydów. Nie wszystkich było jednak na to stać, tym bardziej, że wprowadzono podatek od rodzin opuszczających państwo Hitlera, by całkowicie zawłaszczyć ich majątek. Drastycznie wzrosła liczba samobójstw, zwłaszcza wśród tych, których doszczętnie ograbiono. Byli jednak i tacy, którzy pomimo otaczającej ich wrogości, ciągle czuli się berlińczykami. Wierzyli też, że najgorsze mają już za sobą. W rezultacie, w początku 1940 r., w mieście pozostawało nadal blisko 80 tysięcy Żydów.

Tuż po wybuchu wojny z Polską, na wniosek samego Hitlera, całkowicie zrezygnowano ze stosowanej początkowo polityki zmuszania Żydów do emigracji, usuwanie Żydów z samej Rzeszy i okupowanych obszarów, postanowiono zastąpić fizyczną likwidacją. Z różnych powodów tej nieludzkiej operacji nie zamierzano jednak realizować na terytorium samych Niemiec. Proces bezpośredniej zagłady miał być przeprowadzany na obszarach wschodniej Europy, kontrolowanych już przez Rzeszę. Przede wszystkim na okupowanych ziemiach polskich.

Za datę rozpoczęcia deportacji w Berlinie można przyjąć dzień 18 października 1941 r, kiedy to z obozu przejściowego, zorganizowanego w nieczynnej już synagodze na Levetzovstrasse, wyprowadzono pierwszy tysiąc Żydów. Piechotą, w zwartej kolumnie, pognano ich w kierunku dworca kolejowego Grunewald, na przedmieściu o tej samej nazwie. Tam zostali oni umieszczeni w pociągu i zawiezieni do jednego z największych gett żydowskich w okupowanej Europie, jaki powstał w międzyczasie w Łodzi (nazwanej przez Niemców Litzmannstadt). Panujący tam głód i nieludzkie warunki spowodowały, że w krótkim czasie większość z nich zmarła. Kolejne deportacje miały też inne stacje docelowe:

Mińsk, Kowno czy Rygę. Z każdym nowym transportem pogarszały się warunki podróży. O ile początkowo podstawiano składy osobowe, to już po kilku tygodniach ludzi tłoczono w wagonach bydłych, lub towarowych - przykrywając ich tylko brezentową płachtą. Szósty transport z Berlina, z 21 listopada 1941 r., dotarł do Kowna, na terenie okupowanej Litwy. Po czterech dniach koczowania na gołej ziemi – odprowadzono ich na dziedziniec kowieńskiego Fortu IX, gdzie wszystkich rozstrzelano. Podobny był los 1053 Żydów z kolejnej deportacji (z 30 listopada 1941 r.). Pociąg skierowano tym razem do Rygi, gdzie SS wraz łotewskimi kolaborantami, przeprowadzało akurat likwidację ostatnich żydowskich skupisk na terytorium okupowanej Łotwy. Z getta w Rydze wypędzono wówczas, co najmniej 24 tysiące kobiet, starców i dzieci. Zostali oni zapędzeni do nieodległego lasu, w okolicy stacji kolejowej Rumbula. W ciągu kilku godzin wszystkich rozstrzelano. Do tej samej stacji skierowano przybyły właśnie z Berlina wspomniany wyżej transport 1053 berlińskich Żydów. Po wyprowadzeniu ich z wagonów, zostali zabici w tym samym miejscu, w którym wymordowano kilka godzin wcześniej ich łotewskich współwyznawców. Egzekucja ta podniosła liczbę ofiar masakry pod Kownem do ok. 25 tysięcy.

W deportacjach styczniowych (1942 r.) transporty z Berlina kierowano również do Rygi, jednak nie mordowano ich już natychmiast po dotarciu na miejsce a przejściowo umieszczano w miejscu po opróżnionym getcie ryskim. W kolejnych miesiącach liczba transportów z Berlina zmalała, co miało związek z ustaleniami, podjętymi podczas tajnej konferencji w wili SS w Berlinie-Wannsee, pod przewodnictwem Heydricha. Uściślono tam wcześniejsze decyzje, dotyczące planu nazwanego przez nazistów „*Endlösung der Judenfrage*”, czyli „*ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej*”. Szacowana liczba europejskich Żydów, których zamierzano uśmiercić, wynosiła ok. 11 mln osób. W planach „*Endlösung*” mieścili się również Żydzi z Niemiec i Berlina.

W jednej z nielicznych deportacji berlińskich Żydów, jakie przeprowadzono w pierwszej połowie 1942 r., zostali oni przewiezieni do świeżo stworzonego tranzytowego obozu w Piaskach na Lubelszczyźnie. Mieli tam oczekiwać na zagładę w budowanych pospiesznie na terenie okupowanej Polski obozach śmierci (tzw. „*Vernichtungslager*”). Powstały one w Treblince, Bełżcu, Sobiborze i Chełmie nad Nerem. Głównym ośrodkiem eksterminacji dla berlińskich Żydów stał się jednak nowo zbudowany podobóz Oświęcimia (Auschwitz), w pod oświęcimskiej wsi – Brzezinka (Birkenau).

Od 1942 r. blisko 18 tys. Żydów aktywnych wcześniej w życiu politycznym, kulturalnym czy naukowym miasta, wywieziono do Teresienstadt, na terenie Protektoratu Czech i Moraw. Uruchomiono tam odizolowane getto, ukryte w starej XVII wiecznej twierdzy. Pierwotnym zamiarem szefa SS Himmlera, było zebranie w tym miejscu tych Żydów, którymi mogła się interesować opinia publiczna. Zamierzał więc chwilowo zachować ich przy życiu. Jednak już we wrześniu i październiku 1942 r. niemal wszystkich, przewieziono stamtąd do Auschwitz-Birkenau i zagazowano. Deportowani w kolejnych berlińskich transportach zginęli w masowych egzekucjach przez rozstrzelanie, w Małym Trościeńcu na Białorusi.

Trudno rozszyfrować klucz, jakim kierowali się naziści przy organizowaniu deportacji Żydów z Berlina od połowy 1942 r. Ostatecznym celem były raz komory gazowe w Treblince (gdzie ich uśmiercano gazem), w innym przypadku wspomniany Mały Trościeniec (gdzie ich rozstrzeliwano). Trafiali tam jednak nie bezpośrednio z Berlina, lecz po 2 – 3 miesięcznym pobycie w getcie w Teresienstadt.

Ostatnie deportacje rozpoczęły się w grudniu 1942 r. Dotyczyć miały one tych, których dotąd pomijano; mianowicie Żydów zatrudnionych w ważnych gałęziach przemysłu. Władze nakazały ich zwolnienie, co w warunkach wzrastających potrzeb na siłę roboczą, nie było do końca możliwe. Pomimo wszystko wyznaczono konkretną datę (27 lutego 1943 r.) na przeprowadzenie akcji, która otrzymała kryptonim „*Akcja Fabryka*” (*Fabrikaktion*).

Zwalnianych z pracy Żydów natychmiast aresztowano i osadzano w obozach zbiorczych (w dawnym domu starców przy Großen Hamburger Straße, lub byłej Sali koncertowej Clou, przy Mauerstraße). Ich wywózkę do Auschwitz-Birkenau, rozpoczęto 1 marca 1943 r. W ciągu niecałego tygodnia z Berlina odeszło pięć transportów. W wyniku „*Akcji Fabryka*” w ciągu zaledwie kilku dni deportowano z Rzeczy 11

tys. osób, 8 tysięcy Żydów pochodziło z Berlina. Większość natychmiast po dotarciu do Auschwitz została zagazowana.

Do tej pory z akcji deportowania berlińskich Żydów wyłączano osoby z tzw. mieszanych małżeństw (Mischehen). Zapewne za sprawą przygotowywanej, a ciągle nierozwiązanej koncepcji przymusowych rozwodów, gdy jedno z małżonków było pochodzenia żydowskiego. W samym Berlinie żyło około 10 tysięcy takich małżeństw. Według niejasnego klucza, w końcu lutego 1943 r., przeprowadzono akcje masowych aresztowań w tej grupie osób. Zatrzymanych, w łącznej liczbie 1700 Żydów, skierowano do aresztu, zorganizowanego w czterokondygnacyjnym gmachu, w samym centrum Berlina, przy Rosenstrasse 3-4. Wcześniej mieściły się tam biura pomocy socjalnej, berlińskiej gminy żydowskiej.

Przed budynkiem zaczęły wówczas zbierać się grupy kobiet, głośno domagających się natychmiastowego uwolnienia mężów. Tłum rósł każdego kolejnego dnia, dochodząc do kilku tysięcy protestujących. Ignorowano wezwania do rozejścia się nawet wówczas, gdy przybyły na to miejsce uzbrojony oddział gestapo, zagroził użyciem broni. niespodziewanie po upływie tygodnia, osadzeni w areszcie Żydzi zostali uwolnieni. Z transportu jadącego już do Oświęcimia zawrócono też 25 innych Żydów, pozostających w związku małżeńskim z Niemkami.

Specjalny „słup ogłoszeniowy” przypomina rozrywające się w tym miejscu wydarzenia z lutego 1943 r.

Wydarzenia te, oceniane z perspektywy czasu, podważają argumenty tych, którzy próbują usprawiedliwiać bierność niemieckich mieszkańców - świadków holokaustu, rzekomym brakiem szans na sprzeciw wobec hitlerowskiego reżimu. Okazało się, że był on nie tylko możliwy, ale też skuteczny.

Budynek przy Rosenstraße 2-4 został zniszczony w ostatnich tygodniach wojny. Miejsce to, zabudowane w czasach NRD, wygląda dzisiaj zupełnie inaczej.

Dopiero w latach dziewięćdziesiątych, po upadku NRD, postawiono tu rodzaj słupa ogłoszeniowego, który pokrywają plakaty, informujące o okolicznościach tamtego protestu i pokazujące fotografie gmachu, gdzie wieziono berlińskich Żydów. Na pobliskim skwerze stanął pomnik upamiętniający wydarzenia z 1943 r.

Pomnik o nazwie „Block der Frauen”, odsłonięty w 1995 r., dłuta Ingeborg Hunzinger,

Władze nazistowskie nie przyznały się do uwolnienia Żydów. Minister propagandy, Goebbels, mijając się z prawdą ogłosił niebawem Berlin miastem wolnym od Żydów.

Jednak pozostało straszliwym faktem, że spośród 80 tys. Żydów mieszkających w Berlinie jeszcze jesienią 1941r., do końca wojny zamordowano dokładnie 55 696. Kolejnych blisko 7 tys. wybrało śmierć samobójczą, uciekając przed perspektywą zagłady i dodatkowych cierpień.

W połowie 1943 r. w mieście żyło nadal, oczywiście w ukryciu, około 24 tys. Żydów. Ukrywali się przed gestapo za sprawą forteli, podrobionych dokumentów lub korzystając z pomocy zwykłych mieszkańców. Nazywano ich „nurkami” lub „U-Bootami”. Wykrycie ukrywającego się Żyda nie miało dla tych Niemców, którzy im pomagali, tak drastycznych następstw jak miało to miejsce w okupowanej Polsce, gdzie za ukrywanie Żydów karano śmiercią. Było jednak dowodem niewątpliwej odwagi, gdyż częstą konsekwencją pomocy dla Żydów, było umieszczenie w obozie koncentracyjnym. Nie brakowało też



donosicieli. Dla osobistych korzyści, lub z chęci przypodobania się władzy, wydawali oni w ręce gestapo owych „nurków”, doskonale wiedząc, że ludzie ci zostaną w wyniku tego donosu zamordowani.

W tropienie ukrywających się, gestapo angażowało też samych Żydów, zwykle za obietnicę uchronienia przed wywózką. Nazywano ich „Greiferami”.

Najbardziej skuteczną „greiferką”, która wydała w ręce berlińskiego gestapo przynajmniej kilkuset swoich rodaków, była Żydówka, Stella Kübler (z domu Goldschlag), którą wcześniej torturami gestapo zmusiło do współpracy. W siatce łapaczy działała wraz ze swoim drugim mężem Rolfem Isaacksohnem.



Stella Kübler przed Radzieckim Trybunałem Wojskowym, który skazał ją za współpracę z gestapo na 10 lat więzienia. Zmarła śmiercią samobójczą w 1994 r.

Pochwyconych Żydów (ich liczbę do końca wojny można w przybliżeniu określić na 17 – 18 tysięcy) zamykano w specjalnych celach na terenie Szpitala żydowskiego (przy Iranische Strasse w dzielnicy Wedding). Gdy zebrano ich wystarczającą liczbę, organizowany był kolejny transport śmierci (zwykle najpierw do Teresienstadt, a następnie do Birkenau). Ostatnia taka wywózka miała miejsce 27 marca 1945 r.

Głównym organizatorem i koordynatorem akcji usuwania Żydów z Berlina a później ich eksterminacji był Adolf Eichmann (1906-1962). W 1939 r. stanął na czele „Zentralstelle für jüdische Auswanderung Berlin” (Centrali dla emigracji Żydów w Berlinie). Miała ona zmuszać Żydów i kontrolować ten proces w celu przejmowania majątku, do opuszczania III Rzeszy. Od stycznia 1940 r. wspomniana centrala została przekształcona w Referat Żydowski o kryptonimie IV B4 przy Głównym Urzędzie Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA). Jego głównym zastępcą w tym charakterze był SS-Sturmbannführer Rolf Günther, zaś najaktywniejszymi współpracownikami oficerowie SS: Theodor Dannecker, Alois Brunner, Dieter Wisliceny, Franz Novak i Otto Hunsche. Ich biura mieściły się od początku w zachodniej części miasta, na Kurfürstenstrasse 115/116 (dokładnie w tym miejscu stoi dzisiaj Hotel „Sylter Hof”). Budynek został wcześniej odebrany ekskluzywnej żydowskiej organizacji „Brüderverein” .

Proces Eichmanna przed izraelskim sądem (po wojnie ukrywał się on w Argentynie), rozpoczął się 11 kwietnia 1961 r. w Jerozolimie. Wyrok śmierci, przez powieszenie, wykonano tuż przed północą 31 maja 1962 r. w więzieniu w Ramli (w Izraelu). Rolf Günther popełnił samobójstwo po pochwyceniu go przez Amerykanów w obozie Ebensee, w lipcu 1945 r.

Armia Czerwona zajęła Berlin w maju 1945 r. Kilka tysięcy ukrywających się dotąd skutecznie berlińskich Żydów, mogło się wreszcie ujawnić. Zdecydowana ich większość nie wyobrażała sobie jednak dalszego życia w tym mieście. Również nie zamierzali tutaj wracać ci nieliczni, którzy zdołali przeżyć obozy i „marsze śmierci”. To dla nich, podobnie jak dla łącznie ok. 200 tys. Żydów ocalonych z zagłady, głównie z terenów Europy Wschodniej, utworzono specjalne obozy (tzw. obozy „Displaced Persons”, czyli tzw. obozy dipisów). Społeczność przebywającą tam sami Żydzi określali terminem Szerit ha-Pleta (z hebr. ocalone ostatki). Ogromna większość osób przebywających w obozach „DP”, nie chciała pozostać w Europie, zamierzając wyemigrować do Mandatu Palestyny, z którego części, w 1948 r. powstał Izrael.

Tylko niewielu Żydów zdecydowało się pozostać w Berlinie (przede wszystkim w sektorze amerykańskim), tworząc podwaliny nowej żydowskiej wspólnoty tego miasta.

Ponieważ większość ocalałych Żydów deklarowała wolę przeniesienia się do Palestyny, Amerykanie przy pomocy UNRRA, zorganizowali dla nich, w kontrolowanej przez siebie części Berlina, dwa obozy

„DP”: w Wittenau i w Schlachtensee. Mieli tam oni oczekiwać na ostateczną zgodę organizacji Narodów Zjednoczonych na podział Palestyny i oficjalnego powstania państwa żydowskiego. Gdy z obszarów administrowanych przez ZSRR, do zachodnich sektorów Niemiec, przedostawała się coraz większa liczba uratowanych z zagłady Żydów, otwarto kolejny obóz (w 1946 r.), w dzielnicy Mariendorf u zbiegu ulic Eisenacherstrasse i Rixdorferstrasse. Panowało bowiem uzasadnione przekonanie, że przedostanie się do „ziemi obiecanej” będzie możliwe tylko dzięki pośrednictwu aliantów zachodnich.

Z początkiem sowieckiej blokady Berlina Zachodniego w 1948 r. berlińskie obozy postanowiono rozwiązać, a ich mieszkańców przewieźć do zachodnich sektorów Niemiec na pokładach amerykańskich „Dakot”, których używano w tym czasie do zaopatrywania w żywność mieszkańców okrażonego miasta. Ponieważ w międzyczasie nowopowstałe państwo Izrael zwycięsko zakończyło swoją wojnę z Arabami, garstka uratowanych berlińskich Żydów znalazła się wkrótce w nowej ojczyźnie.

Po 1945 roku niemieccy mieszkańcy Berlina uważali się za ofiary II wojny światowej i nie odczuwali odpowiedzialności za niemiecki udział w zbrodniach. Konfrontacja między wschodnim a zachodnim Berlinem w okresie tzw. „zimnej wojny” odsunęła aż do „upadku muru” konieczność moralnego rozliczenia się ze zbrodni, przede wszystkim holokaustu. Dlatego liczne dzisiaj upamiętnienia ofiar zaplanowanych przecież w Berlinie zbrodni pojawiły się na mapie miasta dopiero po 1990 roku.

Obecnie żyje w Berlinie ok. 35 tys. Żydów. Większość z nich przybyła tu z byłego ZSRR po 1989 r. Cieszą się dzisiaj całkowitą akceptacją i wsparciem ze strony władz i samych berlińczyków. Antyżydowskie prowokacje np. w postaci bezczeszczenia miejsc pamięci zdarzają się niezwykle rzadko.

XXXXX

Miejsca, skąd kolejną deportowano berlińskich Żydów do miejsc zagłady.

Między październikiem 1941 r. a wiosną 1945 z trzech berlińskich dworców gestapo przeprowadziło dziesiątki deportacji, które objęły łącznie ponad 50.000 Żydów. Pierwszym dworcem, z którego ruszyły transporty wiozące ich do miejsc straceń, był dworzec Grunewald (w południowo-zachodniej części Berlina). Sporadycznie wykorzystywano również jeden z peronów „Anhalter Bahnhof”. Od połowy 1942 r. większość wywozków rozpoczynała się na dworcu towarowym „Güterbahnhof Moabit”.

1) Dworzec Grunewald i peron 17. (Trabener Str. 9, 14193 Berlin)

Pierwszy pociąg z transportem 1013 berlińskich Żydów opuścił stację Grunewald, 18 października 1941 r. Miejscem docelowym było getto w Łodzi. Od końca 1942 r. pociągi z Grunewald zawoziły deportowanych do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau i getta w Theresienstadt. łącznie podobnych transportów w kolejnych miesiącach odjechało stąd ponad 20.

Najwcześniejsza pamiątkowa tablica, upamiętniająca żydowskie transporty śmierci z dworca Grunewald, została ufundowana w 1953 r. Ponieważ jednak uznano, że inicjatywa wyszła od miejscowych komunistów, została kilka miesięcy później usunięta. Kolejną, o podobnej treści, została tu umieszczona w 1973 r. W niewyjaśnionych okolicznościach zniknęła jednak w 1986 r. W dniu 18 października 1987 r., w 46-tą rocznicę pierwszego transportu, pojawiła się następna inicjatywa. Pochodziła od kobiet z protestanckiej społeczności dzielnicy Grunewald. Na dwóch podkładach kolejowych ustawiono poprzecznie trzeci - z wyrytą datą: „18.10.41”, oraz mosiężną tabliczką:

„Pamiętamy / 18 października 41”

Dnia 3 kwietnia 1987 r. pojawiła wykonana z brązu tablica w dawnym domu stacyjnego dozorca z napisem w języku hebrajskim

"Pamięci Ofiar Zagłady" oraz informacją w języku niemieckim:

„Zum Gedenken an Zehntausende jüdischer Bürger Berlins, die ab Oktober 1941 bis Februar 1945 von hier aus durch die Nazi-Henker in die Todeslager deportiert und ermordet wurden.“

(pol: Dla pamięci dziesiątek tysięcy żydowskich obywateli Berlina, którzy od października 1941 do lutego 1945 zostali stąd przez nazistowskich katów zesłani do obozów śmierci i zamordowani).

Dopiero w końcu lat 90-tych dyrekcja *Deutsche Bahn AG* zleciła grupie architektów opracowanie i wykonanie godnego upamiętnienia popełnionej tutaj zbrodni, w której kolej niemiecka (wówczas Reichsbahn) brała pośredni udział. Ten szczególny pomnik został ukończony w 1998 r. Nazwano go tak samo, jak niechlubnej pamięci peron, z którego od 1941 r. ruszały pociągi śmierci: „Gleis 17”. Informuje o tym niewielka tablica.



Samo upamiętnienia miejsca ma jednak szczególną formę; ciągnące się wzdłuż tego ciągle istniejącego, choć już dawno nieczynnego peronu, dziesiątek metalowych płyt, na których znajdują się napisy informujące o dacie, celu i liczbie „pasażerów” transportów śmierci.

Dochodząc do końca tego peronu zobaczymy zarośnięte kilkunastoletnimi drzewami tory, którymi nie ma już szans pojechać żaden pociąg. Być może jest to przesłanie, że historia, która tu się zdarzyła już nigdy się nie powtórzy...

W pobliżu rampy załadunkowej, 18 października 1991 r., odsłonięto kolejny pomnik. Z inicjatywy ówczesnych władz dzielnicy Wilmersdorf został on zaprojektowany i wykonany przez polskiego artystę Karola Broniatowskiego.

Pomnik zbudowano w formie grubej, betonowej ściany z otworami, wyobrażającymi znikające w niej, naturalnej wielkości ludzkie ciała. Tuż obok znajduje się, powiązana z tym pomnikiem, tablica z brązu i napisem w języku niemieckim:

„Zum Gedenken an die mehr als 50.000 Juden Berlins, die zwischen Oktober 1941 und Februar 1945 vorwiegend vom Güterbahnhof Grunewald aus durch den nationalsozialistischen Staat in seine Vernichtungslager deportiert und ermordet wurden. Zur Mahnung an uns, jeder Mißachtung des Lebens und der Würde des Menschen mutig und ohne Zögern entgegenzutreten“. (pol.: „Dla uczczenia pamięci ponad 50.000 berlińskich Żydów, którzy między październikiem a lutym 1945 r., głównie z dworca towarowego Grunewald zostali deportowani i zamordowani w obozach zagłady przez państwo nazistowskie. Dla uwiadomienia nam, by każdy przejaw pogardzania życiem i honorem drugiego człowieka zwalczać odważnie i bez wahania”).



Żydzi przeznaczeni do konkretnego transportu mającego wyruszyć z „Güterbahnhof Moabit” byli najpierw gromadzeni w największej berlińskiej synagodze przy Levetzow Str.7-8, przejętej przez SS i wykorzystywanej jako obóz przejściowy. Wyznaczeni do deportacji musieli stamtąd pokonać ponad dwukilometrową trasę, by dostać się do ulicy Quitzowstrasse. Stamtąd ścieżką wyłożoną betonowymi płytami, prowadzono ich na rampę peronu (61, 81 lub 82) gdzie oczekiwał na nich pociąg złożony z kilku bydłych wagonów.



„Güterbahnhof” Moabit okazał się najczęściej wykorzystywanym do transportów śmierci berlińskim dworcem. W swoją ostatnią drogę odjechało stąd w 34



transportach ponad 32 tys. berlińskich Żydów. Tragiczna przeszłość okolic „Güterbahnhof” Moabit, pozostawała przez niemal pół wieku zapomniana. Obecnie, od 2016 r., jest to miejsce pamięci z zaznaczonym odcinkiem toru 61, fragmentami dawnej rampy, z której Żydzi dostawali się do wagonów, oraz widoczną do dzisiaj specjalnie zbudowaną drogą, łączącą Quitzow Strasse ze wspomnianym peronem.



Z inicjatywy pojedynczych osób, wspartych przez władze miejskie, stworzono tam uporządkowane miejsce pamięci, z dwoma żeliwnymi tablicami informacyjnymi. W bezpośrednim sąsiedztwie byłego toru 61, zasadzono 24 sosnowe drzewka. Mają one osiągnąć w przyszłości wysokość ponad 30 metrów. Ich gałęzie okryją wówczas „opiekuńczym” cieniem to tragiczne miejsce.

Już 20 lat wcześniej, w 1987 r. zachodni berlińczycy, postanowili upamiętnić los, jaki spotkał tutaj Żydów. Niestety wówczas nie było możliwości by uczynić to bezpośrednio w miejscu dawnej deportacji, gdyż obszar ten administrowała kolej wschodniemiecka. Dwu i pół metrowy pomnik stanął więc na pobliskim moście Pulitzbrücke, skąd widoczny był upamiętniany „Umschlagplatz”.



Pomnik z 1987 r. na wiadukcie Pulitzbrücke, upamiętniający deportację Żydów z dworca towarowego Moabit.

Bezpośrednio z miejscem pamięci związanym z dawnym dworcem „Gutterbahnhof Moabit”, jest miejsce gdzie stała niegdyś największa berlińska synagoga (przy Levetzowstraße), którą hitlerowcy od 1941 r. wykorzystywali jako obóz zbiorczy dla Żydów, spędzanych tam w przededniu deportacji. Budynek tej synagogi, choć poważnie uszkodzony przez alianckie bombardowania w 1944 r. przetrwał wojnę. Niestety, wobec braku wówczas w mieście społeczności żydowskiej, decyzją Senatu Zachodniego Berlina został w 1956 r. rozebrany. Dopiero w 1988 r. postawiono tu dwa pomniki, upamiętniające czas, gdy naziści realizowali „ostateczne rozwiązanie”. Pierwszy z nich pokazuje w formie reliefu (płaskorzeźby w metalu) widok dawnej Synagogi. Drugi przedstawia wagon kolejowy, do którego skrępowani ludzie wpychani są z rampy do wagonu śmierci. W tle wznosi się na kilka metrów żeliwna ściana, na której znajduje się spis deportacji żydowskich mieszkańców Berlina, kierowanych stąd na zagładę.



Pomnik Pomordowanych Żydów Europy (plac między ulicami: Ebertstraße, Behrenstraße, Cora-Berliner-Straße i Hannah-Arendt-Straße).

Pomnik ten, który powstał w sercu Berlina, między Bramą Brandenburską a Placem Poczdamskim – w niemal bezpośrednim sąsiedztwie siedziby Hitlera, czyli nieistniejącego już gmachu Kancelarii III Rzeszy, zrealizowano w latach 2003–2005 w centrum Berlina (Berlin-Mitte), na powierzchni 19 tys. m². Stanowi go 2711 betonowych bloków (każdy z nich odpowiada jednej stronie Talmudu), o różnej wysokości (najwyższy sięga 4,7 m.) . Bloki stoją w równoległych szeregach, każdy z nich z niewielkim odchyleniem od pionu. Pomiedzy nimi biegną ścieżki, wybrukowane szarą kostką, o stałej szerokości - 95 cm. Koszt budowy, który wyniósł niemal 40 mln euro pokryte zostały z budżetu państwowego Republiki Federalnej Niemiec. Teren pomnika o wartości 40 mln euro został przekazany nieodpłatnie przez władze Niemiec. Odnośny fragment rezolucji podjętej jednogłośnie 25 czerwca 1999 r. przez niemieckich parlamentarzystów stwierdzał (cytuję w polskim tłumaczeniu):

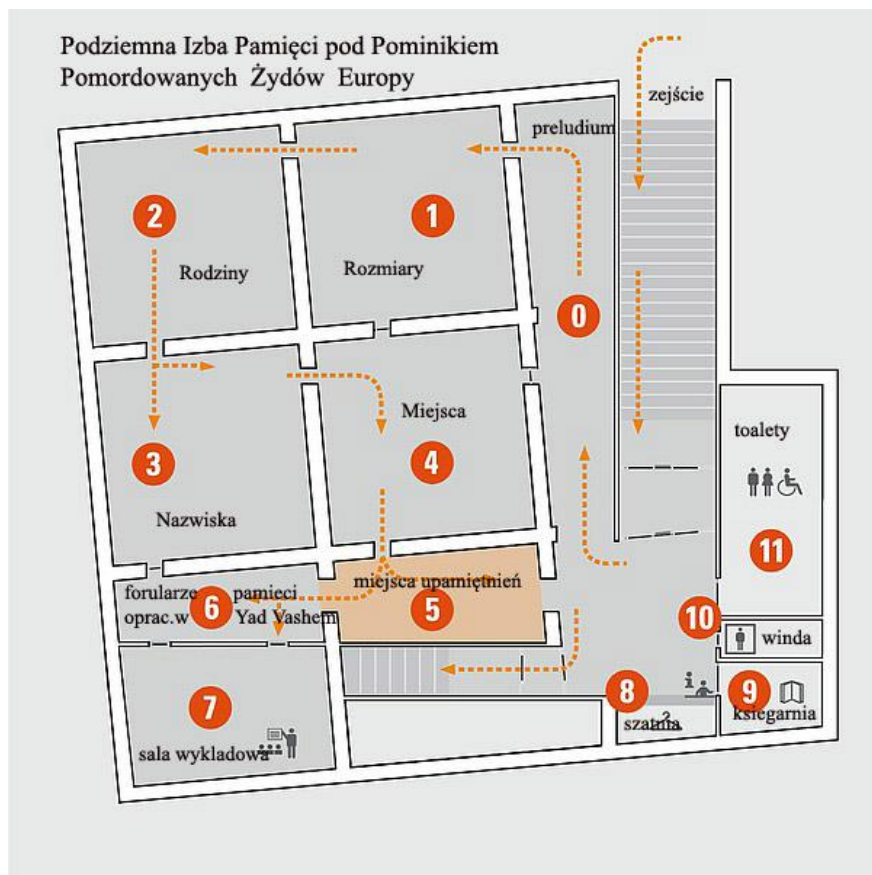


„... Republika Federalna Niemiec utworzy w Berlinie miejsce pamięci ku czci zamordowanych Żydów Europy. Utworzeniem tego miejsca pamięci pragniemy:

- uczcić ofiary zamordowanych Żydów,***
- zachować w żywej pamięci niewyobrażalne wydarzenia z niemieckiej historii, by nigdy nikt nie łamał praw człowieka,***
- ostrzegać przyszłe pokolenia, by były chronione zasady demokratycznego państwa oraz równość obywateli wobec prawa i by się sprzeciwiać wszelkim rodzajom dyktatury i przemocy...”***

Od strony południowej tego szczególnego miejsca pamięci, znajduje się zejście do podziemnego muzeum....

Muzeum Pamięci Pomordowanych Żydów Europy (Cora-Berliner-Straße 1, 10117 Berlin)



0) Sala w Muzeum oznaczona na planie cyfrą „0” (Auftagt - Preludium) rozpoczyna przegląd hitlerowskiej polityki terroru wobec Żydów od 1933 do 1945 roku. Plansze tekstowe i zdjęcia ukazują zakres prześladowań i ludobójstwa europejskich Żydów. Pomaga to zrozumieć tematy czterech kolejnych sal. Z przodu na frontowej ścianie można zobaczyć sześć twarzy, nadnaturalnej wielkości. Symbolizują one sześć milionów żydowskich ofiar. Każdy z tych portretów reprezentuje inną grupę żydowskiej społeczności spośród ofiar holocaustu: mężczyzn, kobiety, dzieci, dorosłych i starców.

1) W pierwszej przestrzeni tematycznej (Raum der Dimensionen - Rozmiary) znajdziemy zapiski z pamiętników, listy i ostatnie notatki sporządzone przez ofiary. Tylko nieliczni spośród milionów pomordowanych zostawił taki ślad, dzięki któremu musimy wyobrazić sobie bezmiar cierpienia i rozpacz ludzi, których wieziono na śmierć. Najczęściej po zmuszanych do deportacji Żydach zniszczono jakiegokolwiek ślad. Przedstawiane liczby są wynikiem badań i opierają się na dokumentach sprawców i ustaleniach historyków poczynionych po wojnie w ośmiu państwach europejskich, z których pochodzili zamordowani Żydzi.

2) W Sali tej (der Familien – Rodziny), na przykładzie losów 15 żydowskich rodzin, możemy prześledzić jak niekiedy bardzo podobnie, mimo różnic w ich społecznej pozycji, odbierali oni narastające prześladowania. Z drugiej strony historie tych rodzin odzwierciedlają różnorodność życia europejskich Żydów przed Holocaustem. Na innych przykładach widać zmiany, jakie dokonały się w niektórych rodzinach żydowskich za sprawą ruchów reformatorskich w XIX wieku, które pozwoliły na daleko posuniętą emancypację. Zobaczymy kontrast między ich życiem przed 1933 r. i po tej dacie. Ich doznania na niszczenie dorobku kulturalnego i ranienie uczuć religijnych. Wszystko to ilustrują też uratowane i prezentowane tutaj zdjęcia czy osobiste dokumenty Żydów, którzy zostali zgładzeni. W obliczu narastającego antysemityzmu rodzina stanowiła ważne wsparcie dla prześladowanych. Ci wszyscy, nieliczni, którym udało się przeżyć, stracili nagle swoich najbliższych a ich świat został kompletnie zniszczony. W większości przypadków też jakiegokolwiek pamiątki po rodzinie, choćby pojedyncze fotografie.

3) W sali trzeciej (der Namen – Nazwiska) zwiedzający mają możliwość zapoznać się i przeczytać krótkie biografie zamordowanych Żydów. Oczywiście tylko niektórych, ... bo jest ich tam miliony..., co przydaje tej sali szczególnego dramatyizmu. Podjęto tutaj próbę uwolnienia anonimowości tej niestłuchanej wielkiej liczby zgładzonych Żydów. Równocześnie nazwiska pomordowanych, rok urodzenia i śmierci są wyświetlane na czterech ścianach tej sali. Los i nazwiska ofiar Holokaustu są od lat wydobywane na światło dzienne za sprawą oświadczeń świadków czy wyników badań historycznych. Rekonstrukcja biografii jest trudnym i długotrwałym procesem. Informacje przedstawione w tym pomieszczeniu odpowiadają aktualnemu stanowi wiedzy. O rozmiarze Holokaustu niech świadczy fakt, że czytanie nazwisk i życiorysów wszystkich ofiar prezentowanych w tej izbie, zajęłoby sześć lat, siedmiu miesięcy i 27 dni. Tworzenie nagrań dźwiękowych w pokoju nazwisk możliwe jest dzięki fundacji *Spółeczny Komitet Wspierania Miejsca Pamięci Pomordowanych Żydów Europy (Förderkreis Denkmal für die ermordeten Juden Europas e. V.)* Dodajmy, że pod adresem www.raumdernamen.com sala ta jest dostępna w Internecie. Stworzono ją zarówno po to, by zachować pamięć o milionach żydowskich ofiar Holokaustu jak i dla umożliwienia uzupełnień ciągle niepełnych biografii.

4) Kolejna sala (der Orte – Miejsca) przedstawia na czterech dużych ekranach, zdjęcia i filmy łącznie 220 przykładowych miejsc eksterminacji Żydów, takich jak egzekucje przez masowe rozstrzelania, eksterminacje w komorach gazowych, umieranie w gettach, deportacje czy tzw. „marsze śmierci”. Znajdziemy tu oprócz takich nazw własnych, jak okryte ponurą sławą obozy koncentracyjne czy obozy śmierci, też nazwy miejsc, które są mniej, lub w ogóle nie znane. Dzięki dostępnej tu aparaturze audio możemy też wysłuchać relacji bezpośrednich świadków zagłady lub ofiar, które cudem przeżyły.

5) W pomieszczeniu wyjściowym, nazwanym „*Gedenkstättenportal zu Orten der Erinnerung in Europa*”, przedstawiono informacje i zdjęcia licznych dzisiaj i obecnych w 35 krajach świata, miejscach pamięci (łącznie 550), upamiętniających tragedię europejskich Żydów w krajach kontrolowanych przez III Rzeszę. Zarówno na tej Sali, jak i na specjalnym portalu internetowym można znaleźć szczegółowe informacje na ich temat (www.memorialmuseums.org).

6) Nie wychodząc jednak, skręcimy w prawo. Znajdziemy się w sali nr.6. Znajdują się tu wyniki poszukiwań ofiar holokaustu, prowadzone od lat przez Yad Waszem, izraelski Instytut Pamięci Ofiar Holocaustu, założony w 1953 roku w Jerozolimie. Prezentowane są tutaj, jako baza danych, wyniki ich prac. W ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat Yad Vashem zebrał około 3,2 miliona nazwisk (niektóre ze zdjęciami i szczegółowym opisem), publikowane na poszczególnych stronach „Świadectwa Holocaustu”.

Muzeum Żydowskie w Berlinie. (*Jüdisches Museum Berlin, Lindenstraße 9–14, 10969 Berlin*)

W XIX w. berlińscy Żydzi stali się widoczną społeczną grupą, odgrywając istotną rolę w życiu miasta. Nie tylko w handlu, przemyśle i bankowości, też, jako twórcy kultury. U progu XX w. żyło tu ponad 140 tysięcy Żydów. Berlin stał się niemiecko-żydowską metropolią kulturalną zwłaszcza po I wojnie światowej, choć narastający antysemityzm wyphywał z przekonania, że to właśnie Żydzi przyczynili się do niemieckiej klęski. Rozwój żydowskiego wkładu w życie miasta został przerwany przez dojście nazistów do władzy.

To niezwykle ciekawe i różniącym się od innych muzeum, jest na ogół pomijane przez wycieczki z Polski. Tymczasem dla zrozumienia Berlina niesie ono szczególnie dużo treści. Powinno być też dla nas rodzajem wyzwania, wskazującego na konieczność rozszerzenia wiedzy o roli żydowskich współobywateli także w naszej polskiej, wspólnej przecież historii.

W Niemczech, a przede wszystkim w Berlinie - byłej stolicy III Rzeszy, gdzie zapadła decyzja o tzw. „ostatecznym rozwiązaniu problemu żydowskiego”, u przyczyn pomysłu wskrzeszenia takiego muzeum leżało poczucie narodowej odpowiedzialności za zbrodnie holokaustu. Nawiązano przy tym do pierwszego muzeum żydowskiego w Berlinie, jakie powstało w 1933 r. przy Oranienburgerstrasse. Placówka ta jednak w 1938 r. w tzw. „noc kryształową” przestała istnieć, zniszczona przez bojówki SA.

W latach 70-tych w Berlinie Zachodnim pojawiły się głosy by powrócić do tamtej inicjatywy. W Muzeum Historii Berlina, które miało swoją siedzibę w budynku na Lindenstrasse, wzniesionym w XVIII w. przez Fryderyka Wilhelma I (tzw. Kollegienhaus), zorganizowano w 1976 r. wystawę prezentującą historię berlińskich Żydów. Uzmysłowiła ona niemieckim politykom konieczność przypomnienia światu miejsca Żydów w przeszłości miasta. W efekcie stworzono specjalny dział żydowski Muzeum Berlińskiego a krótko potem ogłoszono konkurs na projekt dodatkowej budowli, mającej stanowić pomieszczenia dla tego działu. Konkurs ten wygrał Daniel Liebeskind, urodzony w Łodzi w 1946 r. (jako mały chłopiec uczęszczał w klasie akordeonu do łódzkiej szkoły muzycznej). Później jednak (w 1959 r.) wyemigrował z rodzicami do Izraela. Studiował (m.in. architekturę) w Nowym Jorku i w Londynie. Projekt Liebeskinda jury wybrało spośród ponad 150 innych i przedłożono do realizacji.

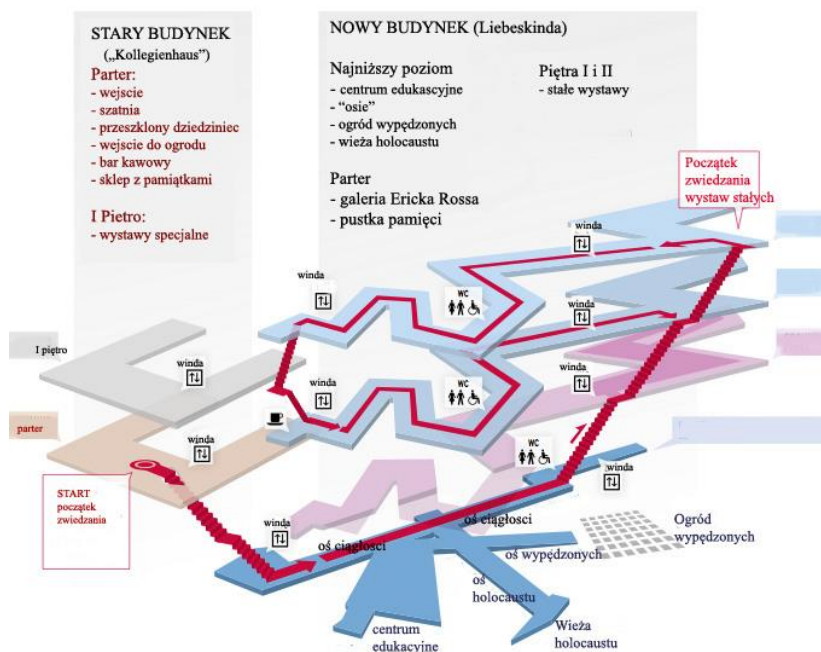
Nowa część połączona specjalnym podziemnym przejściem z barokowym budynkiem byłego „Kollegienhaus”, kilkakrotnie przekraczała go kubaturą, i liczyła łącznie prawie 15 tys. metrów kwadratowych. Kształt budowli, dzięki zastosowaniu przeplatających się trójkątów i zygzakowatych linii, przypominających uderzenie pioruna, daje wygląd zdeformowanej gwiazdy Dawida. Z zewnątrz budynek pokryty jest blachą cynkową z nieregularnymi otworami okien. Liebeskind chciał w ten sposób zasugerować istnienie w Berlinie miejsc, gdzie działali i tworzyli Żydzi, trwale zapisując się w historię tego miasta.



Przez budynek przebiega pięć pionowo wybetonowanych przestrzeni, które autor projektu nazywał Voids („pustki”). Brak im elektrycznego oświetlenia i centralnego ogrzewania. Na podłodze jednego z pomieszczeń rozrzucone są metalowe maski ludzkich twarzy, z ustami otwartymi w krzyku i bólu (wykonane przez Menasze Kadiszmana). By kontynuować zwiedzanie zmuszeni będziemy przejść po nich.

Długie korytarze ciągnące się między „pustkami” noszą nazwę „osi” („axes”) i symbolizują losy berlińskich Żydów. Rozpoczyna ją „oś ciągłości” („Axis of Continuity”) – czyli trudna, ale ciągle trwająca, wbrew przeciwnościom, obecność Żydów w Berlinie. Od tej „osi” odchodzą korytarze o nazwie „oś wypędzonych” („Achse des Exils”). Zakończona jest najbardziej wstrząsającą „osią holocaustu”, którą wieńczy tzw. „wieża holocaustu” („Holocaust Tower”).

Tuż obok, na zewnątrz budynku, urządzono „ogród wypędzenia” („Garden of Exile”), pokryty czterdziestoma ośmioma betonowymi słupami (co nawiązuje do daty proklamacji niepodległości Izraela – 1948 r). Otoczone drzewkami oliwnymi i wypełnione ziemią przywieziona z okolic Jerozolimy, słupy te stoją ciasno obok siebie. Niewielki obszar jest dość wyraźnie pochylony, co nawiązuje do zrozumiałych po okresie hitleryzmu wahań żydowskich mieszkańców Berlina, by dokonać wyboru między miejscem, z którym byli związani (Berlin jako *Heimat*), a ziemią skąd się wywodzą (*Veterland*).



Niezwykle ciekawym i twórczym przeżyciem dla młodzieży będzie pobyt w dziale usytuowanym na najniższym poziomie, o nazwie *Centrum Edukacyjne*. Przygotowano tu różnorodne aplikacje medialne (także gry interaktywne, dostosowane do różnych grup wiekowych), mające uzupełniać to co tutaj oglądali, na wyższych poziomach. Przy komputerowych stanowiskach można samemu zbadać najróżniejsze problemy żydowskiej obecności w Berlinie przy pomocy kopii dokumentów, filmów czy nagrań relacji świadków.

Zadania dla uczniów: - po zwiedzeniu muzeum spróbuj zinterpretować koncepcje architektoniczną *Liebeskinda*, przy projektowaniu „Żydowskiego Muzeum” w Berlinie.

Spandauer Vorstadt – żydowskie przedmieście Berlina.

Gdy w 1688 r. korzystając z zaproszenia brandenburskiego elektora, Fryderyka Wilhelma do Berlina przybyli Żydzi wypędzeni z Wiednia, stopniowo zaludnili położone blisko centrum przedmieście, zwane *Spandauer Vorstadt*. Wznosili tam, tuż za murem miejskim, swoje nowe domy. Ponieważ jednak miasto zaczęło wówczas poszerzać swój obszar, wkrótce zasiedlane przez Żydów tereny znalazły się w jego granicach. Łączyły się one bezpośrednio z „dzielnicą stodoł” – „*Scheunenviertel*”, które pokryły się siecią niewielkich, wąskich uliczek, ciągnących się między miejskimi magazynami, określonymi tutaj jako stodoły (niem. *Scheune*). Swoje prymitywne kamienice wznosili tam najbiedniejsi Żydzi.

Po zakończeniu II Wojny światowej pozostało niewiele śladów świadczących o ponad 250-letniej żydowskiej przeszłości miasta i dzielnicy *Spandauer Vorstadt*. Znajdujący się pierwotnie przy *Große Hamburger Straße* najstarszy berliński cmentarz żydowski, praktycznie dzisiaj nie istnieje; kilka kamieni nagrobnych wbudowano w otaczające mury. Próby przywrócenia jego dawnego charakteru okazały się niewykonalne. Stojący kiedyś w pobliżu cmentarza dom starców gminy żydowskiej, został skonfiskowany w 1941 r. i zamieniony na obóz przejściowy dla Żydów oczekujących na deportację. Obecnie w tym miejscu znajdziemy jedynie tablicę informującą o tamtych wydarzeniach. Z drugiej strony cmentarza znajdowała się przed wojną żydowska szkoła dla chłopców (*Jüdische Knabenschule*). Dopiero od niedawna znów, jako szkoła, odrestaurowany budynek służy gminie żydowskiej. Niedaleko od tego miejsca, znajdowała się nieistniejąca już szkoła dla żydowskich dziewcząt.

Symbolicznym obiektem tamtych czasów jest z pewnością złota kopuła tzw. **Nowej Synagogi** (*Oranienburger Str. 28-30, 10117 Berlin*), wzniesionej w pierwszej połowie lat 60-tych XIX wieku. Była wówczas największym w Niemczech żydowskim domem modlitwy, z przepiękną fasadą w stylu mauretańskim. W głównej sali modlitwowej mogło pomieścić się ponad trzy tysiące wiernych.

W 1941 r. złota kopuła synagogi na polecenie władz wojskowych została pomalowana na ciemnoszary kolor. Pomimo to w 1943 r. poważnie ucierpiała w wyniku nalotu bombowego. W tym czasie znajdowała się ona już pod zarządem Wermachtu i używana była, jako magazyn mundurowy.

Po zakończeniu wojny ruiny Nowej Synagogi znalazły się w historycznym centrum ówczesnego Berlina Wschodniego. Według ekspertyz NRD-owskich architektów nie nadawała się jednak do odbudowy, a wobec niebezpieczeństwa zawalenia się, nakazano jej rozebranie (co uczyniono w latach 70-tych). Pozostawiono jedynie fragmenty widoczne od strony ulicy *Oranienburgerstrasse*, mające ostrzegać świat przed skutkami wojny i faszyzmu. Dopiero w 1988 r. przy okazji obchodów 50 rocznicy „nocy kryształowej” za sprawą nacisków społeczności żydowskiej w USA, zawiązano fundację „Nowa Synagoga Berlin – Centrum Judaicum”, której celem miała być zarówno odbudowa świątyni, jak i umieszczenie tam ośrodka ochrony dziedzictwa kultury żydowskiej w Niemczech. We wrześniu 1991 r. w 125 lat po pierwotnym poświęceniu świątyni, rezygnując z całkowitej jej rekonstrukcji ukończono prace budowlane i oddano ją społeczności żydowskiej Berlina.

Administrowane przez *Centrum Judaicum* wnętrza synagogi oraz kopuły udostępniono zwiedzającym. Na pierwszym piętrze budynku znajdują się sale wystawowe, gdzie można zobaczyć m.in. makietę pierwotnego wyglądu synagogi oraz poznać dokładniej jej historię. W drugiej części sali znajduje się wystawa przedstawiająca życie Żydów w Berlinie przed i po wojnie. (*Oranienburger Str. 28-30, 10117 Berlin*).

XXX

Wędrując uliczkami *Spandauer Vorstadt*, warto pa-
trzeć pod nogi, gdyż co rusz będzie można odkryć nie-
wielkie tabliczki wciśnięte w chodnikowy trotuar. Będą
to tzw. *Stolpersteine* (dosłownie z niem.: kamień,
o który się potykamy). Za ich pomocą dzisiejsi miesz-
kańcy miasta upamiętniają ofiary deportacji. Znajdują
się one w okolicach kamienic (których często już dzisiaj
nie istnieją), gdzie mieszkali wypędzeni i zamordowani
w obozach ich byli mieszkańcy- berlińscy Żydzi. Łącznie (zwykle z inicjatywy i na koszt obecnych miesz-
kańców) w całym Berlinie położono ich dotychczas (stan na koniec 2018 r.) 8.145.



Rodzajem upamiętnienia tragicznego losu berlińskich
Żydów jest też specyficzny pomnik, stojący przy niewielkim
skwerze na Koppenplatz. Jego nazwa: "pusty pokój", wy-
mownie uzmysławia los deportowanych. Zwłaszcza, gdy się
uprzytomni, że dotknięci deportacją Żydzi nie tylko zmu-
szeni byli do pozostawienia z dnia na dzień swoich siedzib.
To był tylko pierwszy etap tragedii. Drugim była ich fizyczna
zagłada, której dokonywano poza oczami pozostałych ber-
lińczyków. Pomnik wykonany z brązu ustawiono tutaj w
1998 r. w 50 rocznicę pogromów „nocy kryształowej” Jej
autorem jest wschodnioberliński rzeźbiarz Karl Bieder-
mann.



„Pusty pokój” przy Koppenplatz, 10115 Berlin

XXX

Muzeum warsztatu dla ociemniałych Otto Weidt’a (*Museums Blindenwerkstatt Otto Weidt, Ro-
senthaler Str. 39, 10178 Berlin*)

W podwórzu przy ul. Rosenthaler Straße 39 odnajdziemy nietypowe dla Berlina miejsce pamięci.
To niewielkie, ale znaczące muzeum. W czasie wojny miał tu swoją niewielką fabryczkę nijaki Otton
Weidt, produkującą miotły i szczotki. Zatrudniał w nim mieszkających w pobliżu ociemniałych Żydów.
Ponieważ jego wyroby trafiały w dużej części do koszar Wehrmachtu, zdołał uzyskać certyfikat „pro-
dukcja ważna dla wojska”. Okazał się on bardzo przydatny przy podejmowanych przez Weidt’a próbach
ratowania podopiecznych. Gdy już wspomniany certyfikat niewiele mógł pomóc, Weidt przekupywał
urzędników gestapo pieniędzmi i drogimi prezentami. „Swoim” Żydom załatwiał też fałszywe papiery,
kartki żywnościowe a w końcu ukrywał, chroniąc przed wywózką i zagładą. Jedna z kryjówek mieściła
się w jego nieczynnym już wówczas warsztacie, czyli w pomieszczeniach dzisiejszego muzeum.

Gdy 25 Żydów, wcześniej pracujących u niego, trafiło do obozu w Theresienstadt, wspomagał ich
paczkami żywnościowymi. Niestety z tej grupy przeżyły jedynie trzy osoby. Pozostali jesienią 1944 r.
zostali wywiezieni do Birkenau (Brzezinka) i tam zagazowani. Już po wojnie Weidt zaangażował się w bu-
dowę żydowskiego sierocińca oraz domu starców dla Żydów, którym udało się przeżyć wojnę. Otto We-
idt został nagrodzony tytułem "Sprawiedliwy wśród Narodów Świata" w 1971 roku przez izraelski Yad
Vashem Memorial.

Pomieszczeniom dzisiejszego muzeum przywrócono dawny, oryginalny wygląd. Liczne fotografie,
listy i różnego rodzaju dokumenty obrazują działalność Weidta i losy berlińskich Żydów, którymi się
opiekował. Muzeum jest bezpłatne. Czynne codziennie od 10.00 do 20.00.

Muzeum **Fundacji im. Anny Frank.** (*Rosenthaler Str. 39, 10178 Berlin*)

W pobliżu, pod tym samym adresem ma swoje pomieszczenie berliński oddział amsterdamskiego *Centrum Anny Frank*. Dziewczynkę, młodzieńką Żydówkę z Frankfurtu nad Menem, wywieziono i zgładzono w wieku piętnastu lat w obozie koncentracyjnym Bergen-Belsen, po zadenuncjowaniu przez holenderskiego donosiciela. Świat dowiedział się o niej z uratowanych pamiętników, które pisała ukrywając się wraz z rodziną w Amsterdamie. Podobny do losu Anny - był los setek berlińskich żydowskich dzieci...



Teksty, zdjęcia, materialne pamiątki i prezentacje multimedialne umożliwiają zobaczenie ich świata w tamtych okrutnych czasach. Zwłaszcza, gdy przypomina się słowa z jej pamiętnika „...nadal wierzę, że ludzie są z natury dobrzy”. To miejsce spełnia szczególną rolę, gdy odwiedzają je młodzi ludzie, a specjalne programy komputerowe dają możliwość skonfrontowania poglądów i mentalności ich rówieśników, żyjących w tak różnej rzeczywistości.

Zadania dla uczniów: - odszukaj i sfotografuj Stolpersteine, umiejscowione w pobliżu kamienicy przy Große Hamburger Strasse 40. Odp.:



XXX

Gwałtowny wzrost liczby ludności żydowskiej w Berlinie w połowie XIX w. Spowodował konieczność budowy nowego miejsca pochówku. Znalaziono znaczny, 40-hektarowy kwartał, przy ówczesnej Lothringenstraße (obecnie Herbert-Baum-Straße) w berlińskiej dzielnicy aaaAaAa –Weissensee. Oficjalne otwarcie nastąpiło w 1880 r. Niebawem stał się on największym cmentarzem żydowskim w Europie. Z żółtej cegły wzniesiono główną halę pogrzebową, kostnicę i budynek biurowy oraz reprezentacyjną bramę wjazdową. W 1910 r. dobudowano kolejną, drugą halę żałobną.

Cmentarz ten w sposób szczególny odzwierciedla historię Żydów w Berlinie. Choć starano się o wierność żydowskim tradycjom (nakazującym stawianie na grobach prostych pozbawionych ozdób płyt, co miało symbolizować równość, która przyjdzie po śmierci) – to z drugiej strony widać chęć dostosowania się do miejscowych zwyczajów. Asymilujący się tutaj Żydzi zaczęli przejmować to, co widzieli na ówczesnych niemieckich cmentarzach; czyli różnorodność i starania o możliwie bogate wzornictwo. Stąd obok tradycyjnych prostych nagrobków na cmentarzu coraz liczniej pojawiały się okazałe, ozdobne grobowce z polerowanego, szlachetnego kamienia. Od 1909 r. tolerowano też tutaj (wbrew żydowskim rytuałom pogrzebowym), spopielianie zwłok. Popioły chowano jednak w trumnach, a nie w urnach.

Już w początkowych miesiącach I wojny światowej, tuż za nową halą żałobną udostępniono kwartały dla poległych na frontach Żydów, walczących w niemieckim wojsku. Łącznie do końca wojny pochowano ich tam 394. Działka o szerokości 49 i długości 90 metrów zamknięta jest dwumetrowym murem z wapiennych ciosów wydobytych w pobliskim Rüdersdorfie. Wszystko otoczono topolami.

W 1927 r. obok tych grobów postawiono pomnik zaprojektowany przez Aleksandra Beer'a, zamordowanego przez hitlerowców w 1944 r. mający przypomnieć ofiarę życia złożoną przez poległych na frontach I wojny światowej berlińskich Żydów na rzecz Niemiec.

Osobną grupę stanowią berlińskie miejsca pokazujące autorów zbrodni. Będą to:

1. Topografia Terroru w miejscu byłej siedziby Gestapo, SS i Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (Prinz-Albrecht-Straße 8; dzisiaj *Niederkirchnerstraße 8, 10963 Berlin*)

Od 1933 do 1945 r. mieściły się tutaj, na niewielkiej przestrzeni, najważniejsze siedziby centralnych urzędów III Rzeszy, skąd zarządzano terrorem: biura Tajnej Policji Państwowej, dowództwo SS Rzeszy i siedziba H. Himmlera, Służba Bezpieczeństwa (SD), oraz Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy. Wszystkie te instytucje aktywnie realizowały też politykę zagłady Żydów. Wnętrze nowoczesnego pawilonu zawiera bogatą dokumentację, głównie fotograficzną, planowanych tu niewyobrażalnych zbrodni.

2. Były Urząd „Departamentu Żydowskiego”, Adolfa Eichmanna (*Kurfürstenstrasse 115/116, Berlin*)

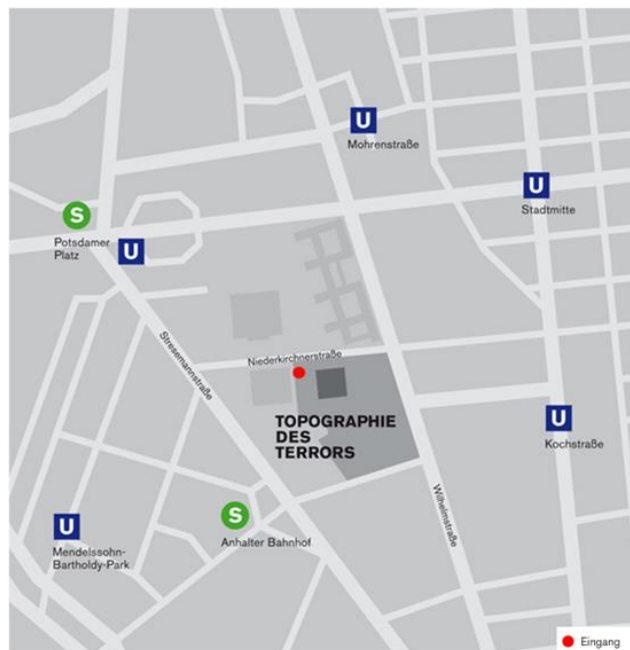
O historii miejsca przypominają tablice informacyjne na pobliskim przystanku autobusowym

W miejscu gdzie obecnie znajduje się hotel „*Sylter Hof*” (*Kurfürstenstrasse 115/116*), w latach 1908–1910, mieścił się żydowski klub „Braterskiego Stowarzyszenia Wzajemnego Wspierania” („*Brüderverein zur gegenseitigen Unterstützung*”).

W 1939 r. znalazła się tam siedziba „*Departamentu Żydowskiego*” IV B 4, kierowana przez Adolfa Eichmanna.

Od jesieni 1941 r. zadaniem jego urzędu stało się precyzyjne przygotowanie realizacji postawionego mu zadania. Był nim plan wymordowania wszystkich Żydów jacy znaleźli się w krajach zajętych lub kontrolowanych przez nazistów. Należało precyzyjnie koordynować realizację transportu z zarządem *Kolei Rzeszy* (*Reichsbahn*) i odpowiednimi służbami policji. Obawiając się protestów pozostałej cywilnej ludności, Urząd Eichmanna wykluczył możliwość uśmiercania niemieckich Żydów na oczach współmieszkańców. Chciano też uniknąć paniki wśród nich samych. Mieli na tym etapie wierzyć, że będą jedynie przesiedleni w inne miejsce.

Deportacje początkowo kierowano do istniejących już gett na okupowanych ziemiach Polski, potem też na Łotwę, do Estonii i Litwy, gdzie w byli rozstrzeliwani. Dopiero od 1942 r. transporty kierowano do pośpiesznie budowanych obozów zagłady, gł. na terenie okupowanej Polski: Brzezinka (obok obozu koncentracyjnego Oświęcim), Sobibór, Treblinka, Bełżec, Chełm/Nerem i innych. W obozach tych oczekiwały na Żydów najnowocześniejsze urządzenia do masowego uśmiercania (najczęściej ogromne komory gazowe). Do końca wojny zdołano uśmiercić niemal 7 milionów ludzi - mężczyzn, kobiet i dzieci.



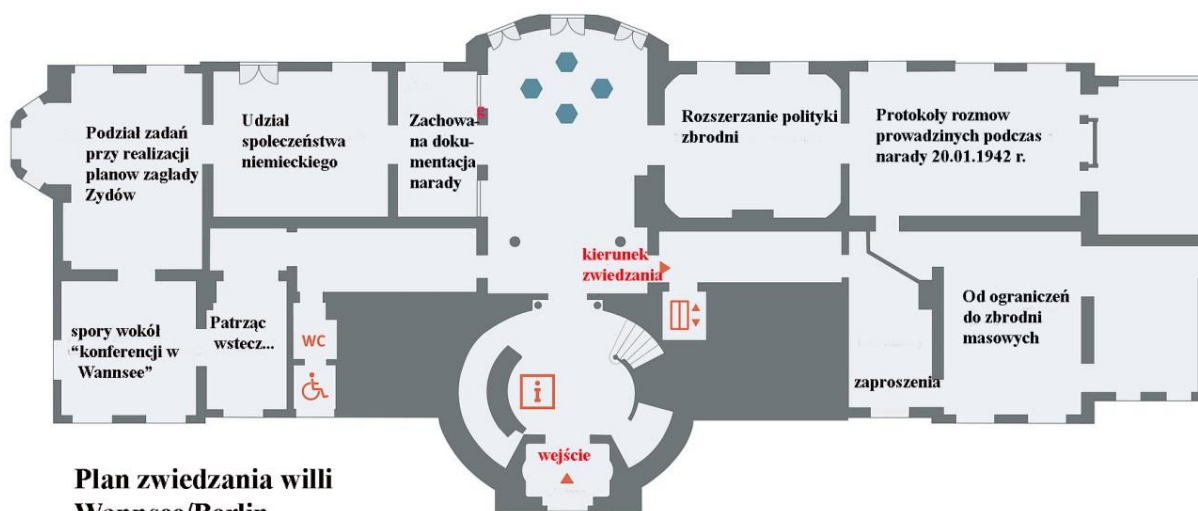
Sam Eichmann po wojnie zbiegł do Argentyny. Dopiero w 1961 r. został pojmany przez agentów wywiadu Izraelskiego. Po odbytych w Izraelu procesie, transmitowanym przez telewizję wielu krajów świata skazano go na karę śmierci i powieszono. Berliński budynek przy Kurfürstenstrasse, skąd Eichmann zarządzał zbrodniami, rozebrano w 1964 r. tuż po wykonaniu na nim wyroku.

3. Dom Konferencji w Wannsee_(Willa przy Großer Wannsee 56/58)

20 stycznia 1942 odbyła się tutaj konferencja, na której wysokiej rangi niemieccy urzędnicy centralnych urzędów Rzeszy (m.in. Adolfa Eichmanna i Heinricha Müllera), pod przewodnictwem szefa RSHA - Reinharda Heydricha, podjęli decyzję o ostatecznym rozwiązaniu kwestii żydowskiej, czyli o przystąpieniu do zorganizowanego ludobójstwa Żydów. Dzisiaj mieści się tutaj muzeum ze stałą ekspozycją pod nazwą: „ Konferencja w Wannsee i zagłada europejskich Żydów”.

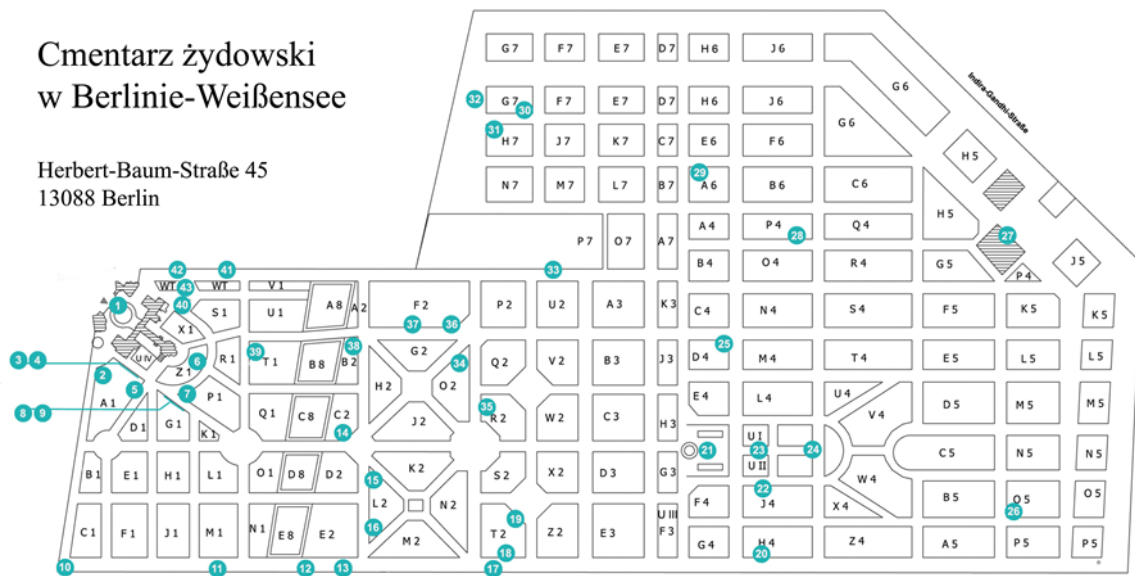


Znajdziemy tu informacje o prześladowaniach żydowskiej ludności w Niemczech po dojściu Hitlera do władzy do 1939 r. oraz materiały ilustrujące przebieg deportacji, historię gett i zagładę europejskich Żydów. Oczywiście największym zainteresowaniem cieszą się zachowane oryginalne dokumenty z pamiętnej konferencji.



Cmentarz żydowski w Berlinie-Weißensee

Herbert-Baum-Straße 45
13088 Berlin



1. Pomnik dla upamiętnienia pomordowanych Żydów 1933-1945, 2. Miejsce pochówku zbezczeszczonego zwoi Tory, 3. Luis Lewandowski – kantor i kompozytor, 4. Martin – rabin, 5. Teodor Wolf – dziennikarz, 6. Stefan Heym – pisarz, 7. Herbert Baum – robotnik, uczestnik ruchu oporu, 8. Lesser Ury – malarz, 9. Natalie Baeck (żona rabina Leo Beacka), 10. Albert Ascher Michaelis – kupiec, 11. Rudolf Mosse – wydawca, 12. Moritz Becker – przemysłowiec, 13. Bernhardt Loeser – właściciel fabryki papierosów, 14. Sigmund Aschrott – bankowiec, 15. Wilhelm Hirsch – aptekarz, 16. Jacob Hirschberg – kupiec, 17. Adolf Jandorf – założyciel domu towarowego KaDeWe, 18. Alex Tucholsky – ojciec Kurta Tucholskiego, 19. Bertholdt Kempinski – handlarz win i hotelarz, 20. Carl Biber – dyrektor teatru, 21. Miejsce zniszczonej skutkiem bombardowania tzw. Nowej Hali Żałoby, 22. Samuel Fischer - wydawca, 23. Pole z urnami, 24. Kwartal dla uczczenia poległych żołnierzy żydowskich (w I wojnie światowej), 25. Josef Garbaty-Rosenthal – wł. fabryki papierosów, 26. Laura Peris – matka Hugo Perisa, 27. Specjalny kwartał dla nieżydowskich współmałżonków, 28. Albert Mendel – kupiec, 29. Josef Schwarz – kantor w synagodze, 30. Abram Mordko Grynberg – rabin, 31. Amo Pholipsthal – lekarz, 32. Kwartal z prochami pomordowanych w obozach, 33. Oskar Blumenthal – pisarz, 34. Hermann Tietz – właściciel domu towarowego, 35. Alfred Cohn – bankier, 36. Arthur Koppel – fabrykant lokomotyw, 37. Adolf Ernst – właściciel teatru, 38. Carl Loapold Netter – przemysłowiec, 39. Alfred Kirstein – lekarz, 40. Oscar Wassermann – bankier, 41. Louis Lachmann – architekt, 42. Oswald Berliner – właściciel gorzelnii, 43. Benno Orenstein – przemysłowiec (koleje żelazne).

Napisy na pomniku: „twoi synowie polegli podczas wojny światowej. Gmina Żydowska w Berlinie”. Z boku napis po hebrajsku: „mocna jak śmierć jest miłość”

W czasie II wojny światowej, zwłaszcza po 1941 r. pogrzeby żydowskie praktycznie ustały. Wiadomo jednak, że niektóre grobowce na tym cmentarzu służyły jako kryjówki dla przynajmniej kilkudziesięciu żydowskich mieszkańców Berlina, którzy chcieli uniknąć deportacji i śmierci w obozach. Sam cmentarz szczęśliwie przetrwał czas wojny niemal bez szwanku. Od brytyjskich bomb uległa zniszczeniu jedynie nowa hala żałobna i szklarnie, jak również niektóre groby. W 1941 r. działający ciągle żydowski zarząd cmentarza, stworzył możliwość grzebania urn z prochami żydowskich więźniów zmarłych lub

Główne wejście od ulicy Herbert-Baum-Straße



zamordowanych w obozach (w pierwszym okresie wojny rodziny otrzymywały pocztą wiadomość o śmierci swojego krewnego, wraz z urną (rzekomo) jego prochów.

Po wojnie cmentarz znalazł się w części Berlina, który administrowali Sowieci. W 1949 r. odbyła się ekshumacja ciała zmarłego w hitlerowskim więzieniu, Żyda Herbert Bauma, pochowanego na cmentarzu w dzielnicy Marzahn. Ponieważ był zadeklarowanym komunistą doczekał się specjalnego potraktowania i ponownego, uroczystego pochówku, tym razem – jako Żyd, na cmentarzu w Weisensee. Równocześnie ulica Lorraine otrzymała jego imię. Władze utworzonego właśnie NRD, w 1950 r, nakazały wzniesienie specjalnego pomnika, upamiętniającego męczeństwo europejskich Żydów w latach II wojny światowej. Stał on przed głównym wejściem przy ulicy nazwanej teraz Herbert Baum-Strasse. Z kolei w 1980 r. ufundowano tablicę w miejscu pochówku około dziewięćdziesięciu sprofanowanych w „kryształową noc” zwojów Tory (zgodnie z tradycją uszkodzone lub zbezczeszczone zwoje Tory, są grzebane na cmentarzach, tak jak ludzie). Zachowały się wszystkie tomy (łącznie około dziewięćuset), składające się na archiwum cmentarza Weisensee. Ich zawartość stanowi niezwykle cenny materiał do poszukiwań genealogicznych. Budynki jak i sam omawiany tutaj Cmentarz Żydowski znajdują się Narodowym Rejestrze Zabytków. Więcej patrz:



www.jewish-cemetery-weisensee.org

Zadania dla uczniów:

1. Odszukaj w encyklopedii (Wikipedii) informacje dotyczące żydowskich zwyczajów grzebania zmarłych. Czy nazwa „kirkut” może być też używana w stosunku do żydowskich cmentarzy w Niemczech?

Odp.

Kirkutem nazywają swoje cmentarze polscy Żydzi, pochodzi ona niemieckiego słowa kirchhof. Ortodoksyjni Żydzi częściej używają słowa *bejt olam* (czyli z hebrajskiego: *dom wieczności*).

Nagrobki żydowskie, to macewy i ohele (te ostatnie to grobowce w kształcie niewielkiego domku z kamienia lub drewna. Stawiano je uczonym i cadykom (przywódca chasydyzmu, zwany też rebe). Wewnątrz ohelu są nagrobki, na których kładzie się kamyki. Odwiedzający zostawiają też tam tzw. *kwittech* – kartki zawierające prośby do Boga. Ważna jest nienaruszalność grobu a nawet zakaz ekshumacji zwłok. Prochy przodków powinny w stanie nienaruszonym oczekiwać nadejścia Mesjasza, gdyż wtedy umarli zmartwychwstaną.

Macewy zawierają dane zmarłego, datę śmierci wg kalendarza żydowskiego (nasz rok + 3760), tradycyjne formuły (np.: „błogosławionej pamięci”) ale także cytaty z Tory i Talmudu.

2. Odszukaj grób popularnego kompozytora, nieznanego zupełnie w Polsce, Ludwika (Louisa) Lewandowskiego. Postaraj się zdobyć możliwie najwięcej wiadomości o nim i przedstaw je kolegom.

Odp.

W Encyklopedii Britannica Ludwik (Louis) Lewandowski określony jest, jako „polski kompozytor”, natomiast w niemieckich leksykonach czytamy już tylko o jego „niemiecko- żydowskim” pochodzeniu. Był jednak polskim Żydem, tyle, że większość życia spędził właśnie w Berlinie.

Urodził się w 1821 r. we Wrześni. To polskie miasto ćwierć wieku przed jego urodzeniem, w wyniku II rozbioru Polski znalazło się w zaborze pruskim (choć w latach 1807-1815 w wyniku klęsk pruskich w wojnie z Napoleonem, Września wraz z całą Wielkopolską wchodziła w skład Księstwa Warszawskiego). Jego ojciec był pomocnikiem tzw. kantora, przewodząc liturgicznym śpiewom podczas nabożeństw w miejscowej synagodze. Zarabiał jednak niewiele i cała rodzina żyła w bardzo skromnie. Ludwik od najmłodszych lat towarzyszył ojcu w jego pracy. Tym samym obcował, na co dzień z żydowską muzyką sakralną. W wieku 12 lat ojciec załatwił mu się o pracę solisty w chórze berlińskiej synagogi przy

Heidereutergasse. Opuścił więc Wrześnię i zamieszkał w internacie berlińskiej szkoły dla chłopców (Knabenvolksschule) przy Große Hamburger Straße.

Gdy dostrzeżono tam nadzwyczajne zdolności chłopca (podpisywał się już wówczas imieniem Luis) gmina opłaciła mu pobyt w gimnazjum. Jeden z jego nauczycieli, zapoznał go z bogatym bankowcem, Alexandrem Mendelssohnem, kuzynem Felixa Mendelssohna Bartholdy'ego (słynnego kompozytora, m.in. autora znanego na całym świecie „marsza weselnego„). Jako częsty gość w ich domu Ludwik spotykał się ze znanymi berlińskimi muzykami, co dało mu możliwość wyjścia poza krąg muzyki liturgicznej. Po zakończeniu szkolnej edukacji Alexander Mendelssohn ułatwił mu przyjęcie do elitarnej berlińskiej Akademii Sztuk. To wtedy, jako efekt doświadczeń wyniesionych z domu Mendelssohna, dojrzało w nim pragnienie połączenia dwóch kultur muzycznych - tradycyjnej polsko-żydowskiej muzyki synagogałnej i klasycznej europejskiej kultury muzycznej.

W 1865 r. Lewandowski uzyskał tytuł Królewsko-Pruskiego Dyrektora Muzycznego a wkrótce potem powołano go na dyrygenta świeżo wzniesionej (w 1866 r.) Nowej Synagogi przy Oranienburger Straße. Dzięki niemu w berlińskiej synagodze, a niebawem w synagogach na całym świecie grano i śpiewano wraz z wiernymi jego słynny utwór: „Kol Rinnah u-T'fillah“ (Głos radości i modlitwy). Wspólne śpiewanie, które do tamtej pory było nieznanie podczas w żydowskich nabożeństwach, stało się normalnością.

Poza dziełami liturgicznymi Lewandowski komponował także utwory należące do bardzo różnych gatunków muzycznych. Są wśród nich: niemieckie pieśni do szkolnych śpiewników, niemieckie pieśni narodowe, utwory instrumentalne oparte na melodiach synagogałnych dla muzykowania domowego.

Jego utwory tak mocno przypominają kompozycje Mendelssohna, którego podziwiał we wczesnej młodości, że nazywany jest często „Mendelssohnem muzyki synagogałnej“. Od 2011 co roku w Berlinie odbywa się Festiwal Louisa Lewandowskiego. Znane chóry z całego świata prezentują wówczas muzykę synagogałną różnych epok.

Louis Lewandowski zmarł w dniu 3 lutego 1894 roku w wieku 72 lat. Został pochowany w Berlinie, na cmentarzu Gminy Żydowskiej w Weißensee.